

(Il Tempo - F.Biafora) Po odrzuceniu ostatniej oferty z początku maja, przekraczającej nieco 450 mln euro, relacje między Pallottą i Fiedkinem ochłodziły się jeszcze bardziej. Być może nieodwracalnie. Prezydent Giallorossich szuka z tego powodu od tygodni możliwych mniejszościowych akcjonariuszy, gdyż w Houston mogą wkrótce ogłosić zatrzymanie negocjacji - nadzieja na nową próbę jest ograniczona do minimum - i że Starwood chce się wycofać z inwestycji w klubie.

Wśród nazwisk, z którymi kontaktowali się doradcy numeru jeden Romy, jest też Joseph DaGrosa, mający za sobą mało szczęśliwe doświadczenie u sterów Bordeaux (sprzedał swoją małą część akcji w grudniu) i ma zamiar zbudować sieć klubów piłkarskich z bazą w Europie. Finansista z General American Capital Partners należy do części inwestorów, z którym kontaktowano się, aby pomógł z ekonomicznego punktu widzenia (przewidywania budżetowe na 30 czerwca są z trzycyfrowym minusem, o ile nie przyjdą duże zyski kapitałowe), ale na ten moment nie ma niczego konkretnego i pogłębionego. To, co wydaje się jasne, to to, że Pallotta nie ma żadnego zamiaru odpuszczać Romy po dziewięciu lat nią zarządzania: *"Zespół - powiedział potentat z Bostonu - jest wciąż zarządzany przeze mnie. Staram się zrobić wszystko to, co jest najlepsze dla drużyny"*.

Tymczasem w Niemczech pojawiły się słowa Nagelsmanna, trenera Lipska, który stawia poważne wątpliwości odnośnie wykupu Schicka: *"Myślę, że uda nam się z pewnością zakończyć w pierwszej czwórce tabeli, ale nie sądzę, że będziemy mogli wykpić Patricka Schicka i Angelino. Nawet jeśli awansujemy do Ligi Mistrzów, nie możemy sobie pozwolić na łatwe rozdawanie naszych zasobów ekonomicznych. Mamy szczególnie rygorystyczny plan i budżet do wypełnienia. Jeśli nie uda nam się sprzedać graczy latem, ciężko abyśmy mogli dokonać poważnych zakupów"*. Roma wie, że Niemcy grają od dawna na obniżenie ceny i robi już ruchy by umieścić go w Premier League, gdzie pojawiły się sondaże z Arsenalu i Tottenhamu.

Autor: abruzzo